



Eukaliptusowy dym

Znacie te małe, puszyste misie, które jedynie śpią i jedzą eukaliptusa? Tak, to koale. Ale czy znacie ich aktualną sytuację? Misie te żyją naturalnie, jedynie w Australii, na której szaleją pożary. Niestety misie nie mają jak się obronić, przed ogniem próbują chronić się na drzewach, a jak wszyscy wiemy, drewno jest łatwopalne.

Australia boryka się teraz z poważnym problemem. Ogień pustoszy, parząc, a nawet i zabijając. Jeśli wierzyć mediom, ponad 300 domów zostało doszczętnie spalonych, śmierć poniosło 25 osób (różne media piszą inaczej), nie mówiąc już nawet o zwierzętach. Jednak skupmy się na koalach. Nowa Południowa Walia to region, w którym występuje najwięcej koali, jest to też region najbardziej dotknięty pożarami. Wiele lasów, w których żyją te zwierzęta zostało spalonych, więc biedne misie zostały bez

schronienia. Według ministra środowiska Australii, populacja koali w Nowej Południowej Wali zmniejszyła się aż o 30 procent, tyle też procent lasów zostało zniszczonych.

Szacuje się, że wskutek pożarów zginęło około 8400 osobników. Jednak naukowcy mają podzielone zdanie na ten temat. Są to wstępne dane, które mogą się zmienić. Ekspertsi czekają, aż pożary uspokoją się, by móc zebrać dokładniejsze dane. Dokładna liczba jest jednak trudna do ustalenia, ze względu na brak ciał.

Koale to gatunek zagrożony wyginięciem. Jednak nie tylko ogień jest dla nich zagrożeniem, a skutki spalonych środowisk. Dorosły koala je nawet kilogram liści dziennie, a przez brak owych liści zwierzęta nie będą miały co jeść. Na szczęście, ludzie ratują te oraz inne zwierzęta, dotknięte pożarami. Zranione zwierzęta

zostają przetransportowane do schronisk, gdzie pozostają pod opieką lekarzy. Inne dostają wodę i pokarm i zostają przeniesione w bezpieczne miejsce. Niestety odbudowa gatunku potrwa wiele lat.

A teraz coś pocieszającego. Wombaty, to małe torbacze, udzielają schronienia innym zwierzętom w swoich norkach. Coraz więcej ludzi, a nawet i większe firmy wpłacają całkiem pokaźne sumy na rzecz ofiar pożarów i nie tylko. Dodatkowo można zaadoptować koalę przebywającą w ośrodku ochrony, schronisku. A w Sydney i okolicach spadł ostatnio deszcz.

Koale zagrożone są wyginięciem, jednak z odpowiednią pomocą uda się uratować gatunek. Na chwilę dzisiejszą zostało ich tylko 5 procent całej populacji. Mimo czarnego scenariusza, trzeba być dobrej myśli.

Zofia Horak ●

Pożary

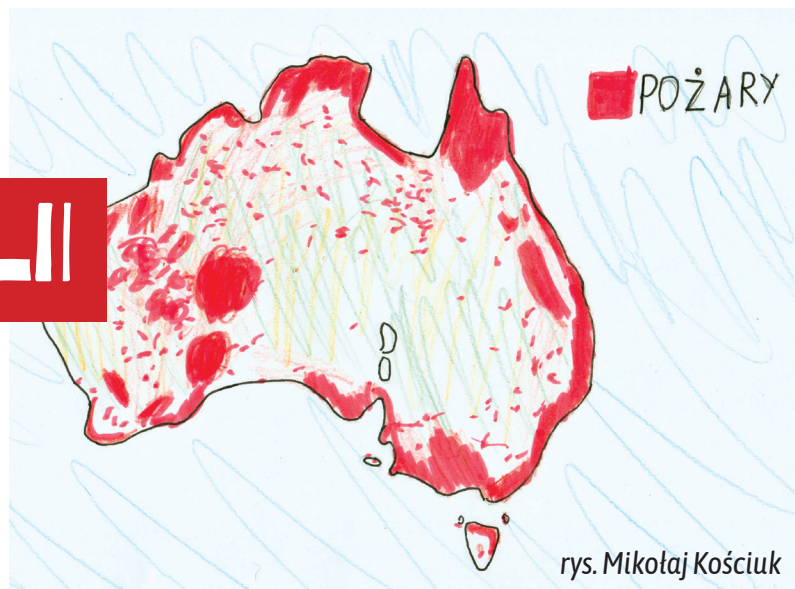
W AUSTRALII

Jakie mogą być powody tych strasznych, niszczycielskich pożarów?

Nie ma jednej bezpośredniej przyczyny trwających pożarów. Część wybucha naturalnie, przy wysokich temperaturach, suszy i silnych wiatrach, a niektóre z pożarów zaczynają się od uderzenia pioruna. Wiele (jak nie większość) pożarów zapoczątkował mniej lub bardziej umyślnie człowiek, przez przypadek, łamiąc regulacje dotyczące rozpalania ognia lub przez zwykły brak rozsądku. Ogromne tereny Australii porośnięte są drzewami eukaliptusowymi, a ich olejek jest jak paliwo - zaczyna płonąć w ułamku sekundy a ogień trudno zatrzymać.

Oficjalnie wymienia się dziewięć kategorii źródeł zapłonu pożarów: niedopałki papierosów, wypalanie terenów, umyślne podpalania, pociągi i koleje, ogniska, wykorzystywanie sprzętu takiego jak piły elektryczne czy kosiarki, działania dzieci, wspomniane już pioruny, inne, w tym linie energetyczne, broń palna, załamanie szkła czy ogrodzenia elektryczne.

Każdego roku pojawiają się także spekulacje i teorie spiskowe winiące ekologów, którzy starają się zbytnio regulować kontrolowane wypalania oraz chcą zamknięcia parków narodowych. Strażacy i naukowcy równie regularnie zaprzeczają tym daleko idącym wnioskowi. Kontrolowane wypalania w Australii przeprowadzone są co roku przez strażaków oraz osoby prywatne, które wcześniej muszą uzyskać specjalne pozwolenie. Jed-



rys. Mikołaj Kościuk

Czy pożary są naturalnym zjawiskiem w Australii?

Pożary są stałą australijskiego klimatu, wybuchają każdego roku i są potrzebne naturze. Na północy kraju sezon pożarowy przypada na porę suchą, czyli australijską zimą (pory roku w Australii są odwrotne od polskich, miesiące zimowe to w Australii czerwiec, lipiec i sierpień). Na południu kraju sezon pożarowy jest latem, czyli teraz - między grudniem a marcem.

nak te kontrolowane wypalania coraz trudniej przeprowadzać - po pierwsze środki finansowe są niewystarczające, po drugie zaostrzający się klimat zmniejsza liczbę tzw. bezpiecznych okien pogodowych, podczas których można je przeprowadzać.

Czy problemy w końcu się zakończą?

W Australii występuje wiele endemicznych gatunków roślin i zwierząt, a naukowcy mówią, że w pożarach niektóre z nich mogły zginąć bezpowrotnie, ale na ostateczne wnioski trzeba jeszcze poczekać. Myślę jednak, że całkowitych strat dla przyrody, spowodowanych przez trwające pożary pewnie nigdy nie uda się ustalić. Tym bardziej że problemy nie skończą się wtedy, kiedy ustanie ogień - natura potrzebuje czasu, aby się odrodzić, a zwierzętom będzie brakować pożywienia. Pożary są też tragedią dla zwierząt hodowlanych - zginęły dziesiątki tysięcy krów i owiec. Nie za-

pominajmy także o trwające od lat suszy.

Czy Australia ma dobry sprzęt strażacki?

Australia walczy z pożarami z ziemi i nieba, ale wozów strażackich, samolotów czy helikopterów jest za mało. Mówi się, że brakuje także tak prostych rzeczy jak specjalistycznych masek dla strażaków walczących z żywiołem w pierwszej linii.

Ludzie zaczynają nosić specjalne maski?

Zanieczyszczenie jest najbardziej szkodliwe dla osób chorujących na astmę i tych z chorobami serca. W dni o wysokim skażeniu zaleca się wszystkim ograniczenie przebywania na dworze. Sporo osób zaczyna używać także specjalnych masek.

Julia Gala ●

Duchy,

czyli jak nauka sprawia, że paranormalne staje się normalne

W sieci krąży wiele filmów rzekomo dowodzących istnienia duchów. Ukazują one często, jak nadprzyrodzone istoty bez większego powodu poruszają przedmiotami. Pojawiają się również „dowody” pokazujące przemykające cienie lub dziwne dźwięki. Jednak jak jest w rzeczywistości? Czym są duchy i dlaczego czasami je widzimy?

Wyróżniamy wiele rodzajów duchów. Są to między innymi: rury, wentylatory i inne „dźwięczne” przedmioty. Brzmi to jak żart, ale wbrew pozorom jest to prawda. Przechodzimy tutaj do pierwszego czynnika mającego wpływ na nasz organizm. Wyróżniamy trzy podstawowe rodzaje dźwięków: dźwięki słyszalne, ultradźwięki, czyli te o częstotliwości wyższej niż górna granica słyszalności, i infradźwięki, czyli te poniżej dolnej granicy słyszalności. Są one w stanie sprawiać wrażenie dyskomfortu, zmęczenia, a nawet bycia obserwowanym. Przy występowaniu takiego dźwięku człowiek może nawet zacząć panikować. Ponadto dźwięki te działają, jak każde inne. Są to drgania powietrza, więc mogą powodować „samoistne” poruszanie się niektórych rzeczy oraz stukoty. Dźwięk o częstotliwości ok. 19Hz posiada częstotliwość rezonansową oka. Częstotliwość rezonansową ma wszystko. Od mebla, do drzewa. Jest to częstotliwość z jaką dany

przedmiot drga. Oznacza to, że dźwięk o częstotliwości rezonansowej oka jest w stanie wprawić je w drgania, co może skutkować widzeniem rozmytych kształtów, a nawet upiornych sylwetek.

Drugim potężnym czynnikiem jest pole magnetyczne. Jeśli jego częstotliwość przekroczy 50Hz, nasz mózg przestaje działać prawidłowo. Możemy mieć uczucie czyjejś obecności, a nawet widzieć zjawy. Takie pole może wprowadzić nas nawet w stan depresji.

Nasz mózg ma swego rodzaju skłonność do dopasowywania odbieranych informacji do szablonów. Oznacza to, że każdy dźwięk, który słyszymy oraz każdy obraz, który widzimy, jeśli jest niewyraźny, zostanie uzupełniony. Efekt ten opiera się głównie na sugestii. Jeśli tylko ktoś nam powie, że w słyszonym przez nas szumie słychać, na przykład, „Witaj, turysto”, usłyszymy właśnie te słowa, gdyż nasz mózg spróbuje dopasować odebraną informację do szablonu, a jako że jest niewyraźna, zniekształci ją nawet, by tylko pasowała. Posługiwanie się szablonami jest widoczne także w odczuciach wzrokowych. Może się zdarzyć, że widząc krótki przeblysł czegoś, zobaczymy w tym twarz. Dzieje się tak dlatego, że jednym z pierwszych szablonów, jakie próbujemy dopasować, jest ludzka twarz, co najprawdopodobniej wynika z pierwszych widoków

po urodzeniu. Zaraz po twarzy nasz umysł będzie się doszukiwał w widoku sylwetki człowieka, co może skutkować swego rodzaju „przywidzeniami”.

Nieraz mamy wrażenie, że słyszymy w nocy coś, czego nie słyszymy w dzień. Wbrew pozorom, jest to nieprawda. Wrażenie to wynika z innej przypadłości ludzkiego umysłu. W przypadku braku przydatności konkretnego zmysłu, wystrzają się inne. Oznacz to, że w dzień opieramy się znacznie bardziej na wzroku, a w nocy na słuchu, gdyż w ciemności wzrok nie zda się na zbyt wiele.

Jest wiele różnych czynników, które mogą fałszować odbierane przez mózg informacje. Powyżej wymienione należą do najsilniejszych. Mózg ludzki jest potężny. Potrafi bezbłędnie uzupełniać luki, a nawet rozwiązywać poważne konflikty między wzrokiem a słuchem. Jest podatny na siłę sugestii, a nawet posiada umiejętność wytwarzania projekcji dźwięku i obrazu. Mimo wszystko jednak nie ma rzeczy paranormalnych, ani niewytłumaczalnych. Może i są niewytłumaczone, ale tak samo, jak kiedyś było z ogniem, tak i w przyszłości będzie z wszelkimi anomaliami, „paranormalnymi” zdarzeniami oraz z wieloma innymi elementami świata.

Michał Margos ●



Jak poprawić odporność na zimę?

Gdy przychodzi zima, wielu z nas zapewne zastanawia się, jak przygotować organizm na tę porę roku. W tym artykule znajdziecie kilka prostych sposobów na poprawienie odporności.

1. Owoce i warzywa

Są one bogate w witaminy i minerały, których nasz organizm szczególnie potrzebuje zimą oraz są również dobrą przekąską na zimowe wieczory.

2. Sen i wypoczynek

W dzisiejszym zabieganym świecie, niewielu z nas ma czas, żeby zregenerować swój organizm poprzez odpoczynek, lecz jest to również dobry sposób na poprawę odporności zimą.

3. Aktywność fizyczna

Kolejny sposób to sport. Sen jest niezmiernie ważny w naszym życiu, lecz nie oznacza to jednak, że cały wolny czas mamy spędzić na fotelu. Krótki spacer czy inna dyscyplina sportowa nie zaszkodzi naszemu organizmowi, a wręcz przeciwnie pomogą nam przygotować organizm na zimę.

4. Herbata z miodem i imbirem

Napoje, w czasie ryzyka złapania infekcji warto wzmocnić dwoma składnikami, które może nie od razu sprawią, że staniemy się nietykalni dla wirusów i bakterii, ale w dłuższej perspektywie podniosą odporność. Chodzi o naturalny miód i imbir. Rozpuszczany w schłodzonej wodzie miód to kopalnia wartości odżywczych i łatwo przyswajalnych węglowodanów. Działa przeciwzapalnie, chroni gardło i wzmacnia odporność. Natomiast imbir obniża poziom cukru we krwi, ma właściwości przeciwzapalne i przeciwbólowe.

5. Zadbaj o jakość powietrza w domu

Skoro wspomnieliśmy o właściwym poziomie nawodnienia, warto dodać, że liczy się także nawilżenie powietrza w pomieszczeniach, w których przebywamy. Zbyt suche powietrze, o które

nietrudno szczególnie w okresie grzewczym, może uszkadzać śluzówkę gardła przez co jesteśmy bardziej narażeni na złapanie infekcji. Pamiętajmy również o tym, że pomieszczenia, w których przebywamy powinny być regularnie wietrzone, nawet gdy za oknem panują minusowe temperatury.

6. Ciepły ubiór

Warstwa izolacyjna w postaci ciepłych ubrań, szalika, czapki, rękawiczek i solidnych butów to punkt obowiązkowy w katalogu zimowych zakupów. Bez nich ochrona przed wirusami i bakteriami będzie niezmiernie trudna. Jeśli jakiegś części garderoby nie ma w Twojej szafie, to przed Tobą ostatnie chwile, by te braki uzupełnić.

Jeżeli będziemy stosować powyższe sposoby to na pewno zimą żadne wirusy i bakterie nie będą w stanie zaatakować naszego organizmu.

Antonina Proszkowiec ●

Świadoma konsumpcja



Zastanawialiście się kiedyś jak będzie wyglądać nasza Ziemia za kilka lat, jeśli nie zmienimy naszego podejścia do wyrzucania i marnowania rzeczy?

Czy wiesz, że większość Polaków kupuje dwa, a nawet trzy razy więcej rzeczy do życia niż naprawdę potrzebuje? A więc jak temu zapobiec?

Przed kupieniem nowej zabawki czy ubrania, powinniśmy zapytać sami siebie czy na pewno tego potrzebujemy, czy po zakupie nie będzie leżeć na ziemi?

Warto też od czasu do czasu zajrzeć w najdalsze zakamarki naszej szafy i odkopać jakieś stare ubrania czy materiały. Możemy z nich zrobić mnóstwo nowych i przydatnych rzeczy takich jak: etui na telefon, spódniczka, ubranka dla lalek czy torbę na zakupy.

Przerabianie starych czy zniszczonych ubrań jest teraz naprawdę modne i przy okazji wiąże się z pożytecznym.

Kupując nowe ubrania nie wybierajmy za małych rzeczy, zapewne wtedy po krótkim czasie znajdą się w śmieciach.

Za małe ubrania możemy oddać naszemu rodzeństwu, kuzynostwu czy dzieciom z domu dziecka lub do domu samotnej matki. Czasami powinniśmy pomyśleć o tym, jak mamy dobrze i, że nie każdy ma takie ciekawe i łatwe życie.

Pamiętajmy, że nie tylko z ubrań możemy zrobić nowe rzeczy, ale i z wielu plastikowych przedmiotów popatrzcie tylko!

Takie własnoręcznie zrobione rzeczy dają nam wiele satysfakcji i radości, a przy okazji są przydatne i nie trafią do śmietnika.



Maja Nowicka

Dzień wymiany

24 lutego

w naszej szkole organizujemy Dzień Wymiany. Prosimy o zbieranie różnych zabawek (puzzle, gry planszowe, komputerowe itp.) i ubrań (które są wam niepotrzebne bądź za małe, ale nadają się do dalszego użytku) oraz artykułów dekoracyjnych. Prosimy nie przynosić maskotek.

W ten dzień planujemy także atrakcyjne zajęcia edukacyjne o tematyce ekologicznej.

Dzięki wymianom kupujemy mniej rzeczy, a niepotrzebnym już przedmiotom nadajemy nowe życie.



BLUE MONDAY



Co to jest Blue Monday?

Blue Monday – jest określany jako najbardziej depresyjny dzień w roku. Wypada on w 3 poniedziałek stycznia. W tym dniu czujemy się przygnębieni, a nasze samopoczucie spada. Blue Monday został wprowadzony przez Cliffa Arnalla- brytyjskiego psychologa, pracownika Cardiff University. Arnall wyznaczał datę najgorszego dnia roku za pomocą wzoru matematycznego uwzględniające czynniki meteorologiczne.



ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Michał Margos, Zofia Horak,
Julia Gala, Antonia Proszkowiec,
Maja Nowicka, Mikołaj Kościuk,
Wiktoria Chraścina, Tomasz Hadzicki

Opiekun redakcji
Kamila Figura